

Po trudnych początkach Antonio Ruediger stał się w drugiej części sezonu jednym z filarów zespołu. Stąd też Niemcem zaczęło się interesować wiele europejskich, z Chelsea na czele. Defensor Giallorossich udzielił tymczasem wywiadu dla *Funke Sport*.

Jak dowiedziałeś się o powołaniu do reprezentacji Niemiec?

- Zostaliśmy poinformowani przez federację i naturalnie radość była ogromna. Każdy pracował przez cały rok. Powołanie jest wielką rekompensatą za ciężki sezon.

Ile razy rozmawiałeś z Loewem w trakcie sezonu?

- Nie jest tak, że rozmawia się czy dzwoni do siebie co tydzień. Są obserwatorzy reprezentacji i oglądają graczy. Ostatnio trener był w Rzymie, aby obejrzeć mnie w meczu z Realem Madryt.

Czterech graczy zostanie usuniętych z kadry. Jak przeżywasz tą sytuację?

- Trzeba jedynie starać się dać z siebie maksimum na treningach i w sparingach. Nie zwolnię tylko dlatego, że rozegrałem dobry sezon. Niezbędnym jest zaoferować więcej i przyspieszyć w tym momencie. Brak bycia w końcowej kadrze byłby wielkim rozczarowaniem dla każdego gracza. Każdy z nas ma szansę wystąpić na wielkim turnieju.

Kto wygra Euro?

- Jak zawsze, chcemy walczyć o pierwsze miejsce. Mamy bardzo dobrą drużynę i jesteśmy przygotowani do turnieju. Naszymi głównymi rywalami będą Francuzi, Anglicy, Hiszpanie, ale też Włosi. Mimo że nie będzie Claudio Marchisio i Marco Verrattiego, to Włosi są zawsze mocni.

Jak ocenisz swój pierwszy sezon we Włoszech?

- Był bardzo dobry. Niestety nie udało nam się zająć drugiego miejsca i awansować bezpośrednio do Ligi Mistrzów, ale ogółem sezon był pozytywny.

Wielu we Włoszech krytykowało ciebie i nie spodziewało się twojego rozwoju w Serie A.

- Nie dbam o to. Również w drużynie narodowej byłem krytykowany, każdy może mówić co myśli. Najlepszą odpowiedzią na krytykę jest dopiero co rozegrany sezon.

Jakie są podstawowe różnice między niemiecką i włoską ligą?

- Największe różnice to w szczególności różnice taktyczne. We Włoszech bardzo dużo myśli się o obronie, wiele drużyn używa kontrataku. Dla przykładu grała tak Bologna z Romą, ustawili się z tyłu, co z pewnością nie stworzyło wielkiego widowiska. W Bundeslidze z kolei, nawet zespoły takie jak Darmstadt grają otwartą piłkę i to jest wielka różnica między dwoma ligami.

Który z rywali był najtrudniejszy do pokrycia?

- Włosi są bardzo mocni fizycznie, są świetni napastnicy również w słabszych

drużynach. Myślę szczególnie o Pavolettim z Genoi, którego prawdopodobnie w Niemczech nikt nie zna, ale w rzeczywistości jest nazwiskiem godnym zapamiętania. Są Higuain, Kalinic, Bacca, gwiazdy Serie A.

Wśród wielkich napastników jest też Totti, mimo 39 lat?

- Oczywiście. Totti jest ikoną, rzymianinem z krwi i kości. Miał w swojej karierze wiele okazji, aby pójść do innych klubów, ale pozostał wierny jednej drużynie. Gdy wszedł na San Siro, w meczu z Milanem, otrzymał wiele oklasków. Jest ikoną włoskiej piłki. Francesco jest spokojny, jest liderem, ale nigdy nie mówi więcej niż to potrzebne, woli mówić nogami. Jest wielkim graczem, jestem dumny, że gram z nim.

Derby?

- Choć stadion nie był pełny, gdyż niektóre sektory na trybunach były puste, były wielkim doświadczeniem. W takich meczach jak ten staje się piłkarzem. Kibice przeżywają bardzo gorąco derby, atmosfera jest wyjątkowa. Wygraliśmy obydwa mecze, również dzięki wsparciu kibiców, którzy potem wykazali swoją wdzięczność. Gdy wygrywasz, stajesz się bohaterem. Jest też druga strona medalu: w złej fazie sezonu byliśmy też ciężko krytykowani. Kibice szaleją za piłką, zostawiają serce i dusze.

Włoska piłka słabnie. Jak to wyjaśnisz?

- We Włoszech zdają sobie sprawę, że ich futbol nie jest uznawany na świecie tak jak wcześniej. Z jednej strony wynika to z ruchów wielu klubów, z drugiej z występów w pucharach. W ostatnich dniach Serie A straciła napięcie. Milan i Inter nie wygrywają, tak jak w przeszłości, Juventus robi to w każdym sezonie i staje się czymś w rodzaju Bayernu Monachium Serie A. Goniący, aby walczyć z zespołem Bianconeirch, nie mogą zwalniać w trakcie sezonu, my tymczasem, niestety, mieliśmy problemy z mniejszymi drużynami.

Jesteś pewien, że zagrasz w Romie również w przyszłym sezonie?

- Aktualnie jestem graczem Romy. Czuję się dobrze w tym klubie i jestem szczęśliwy żyjąc w tym mieście. Dalej naturalnie nigdy nie wiadomo, co się może zdarzyć w piłce. Być może klub może myśleć inaczej ode mnie, albo może wydarzyć się coś po Euro. Jednak patrzę w przyszłość z ufnością.

W ostatnim czasie byłeś łączony z Chelsea i Liverpoolem. Jest w tym prawda?

- Jeśli chodzi o Chelsea, to plotki, które słyszę od trzech lat. Mogę jedynie powtórzyć, że czuję się bardzo dobrze w Rzymie. Wszystko co będzie potem, będzie miało swój bieg.

Autor: abruzzi